Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 15 maja 1938 r. Nr 19

NOWY TARG pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Minęły trzy lata od tej bolesnej chwili, gdy przestało bić serce Wskrzesiciela Odrodzonego Państwa Polskiego — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 12 maja cała Polska pochyliła czoła w głębokim smutku...

Stanęła przed oczami naszymi ta dziejowa postać, ten największy w tysiącleciu historii Polski Wódz Narodu. Widzimy Go, przemierzającego wśród mroków niewoli bolesną drogę od rzucenia hasła walki z obcą przemocą, poprzez kaźń więzienną i pustacie Sybiru, do wskrzeszenia idei Czynu Zbrojnego. Widzimy Go, kroczącego dumną drogą, wiodącego na pobojowisko, na pola chwały walki. Widzimy Go w celi twierdzy Magdeburga. Widzimy Go w wyzwolonej Polsce: Naczelnik Państwa, Wódz Zwycięski, wywalczający granice Wielkiej Polski. Wreszcie widzimy Go, ważącego w samotni Belwederu decyzje, od których zależy ustrój i przyszłość, siła i rządność Polski.



Po tej bolesnej stracie odczuł Naród i zrozumiał, jak wielki, nadludzki ciężar dźwigał na swoich ramionach ten „Największy w Polsce Człowiek na przestrzeni wieków", jak go nazwał w swym Orędziu Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Zrozumiał lud polski, że odtąd ciężar ten spadł poczuciem odpowiedzialności na cały Naród. I im dalej od tej tragicznej chwili, tym wyraziściej odczuwamy naszą stratę.

Jak by w nagrodę za ten trud, staramy się wielkość Budowniczego Polski trwale upamiętnić. Świętymi niezapomnianymi są dla nas te miejsca, w których Wielki Marszałek przebywał, działał i za trzymywał się w czasie zmagania się o wolność Polski.

Podhale należy do tych ziem, które mają najwięcej tradycyj z pobytu Marszałka w okresie walk o niepodległość. Postać Komendanta jest w żywej pamięci u ludu góralskiego w Zakopanem, Poroninie, N. Targu i in. miejscowościach Podhala. Wiadomym jest*) że część I Brygady 1914 r. z początkiem grudnia odbyła wędrówkę po Skalnym Podhalu, maszerując na N. Targ — Maniowy — Szczawnicę — i zpowrotem na Łapsze Niżne — Bukowinę — Poronin — Szaflary i N. Targ, na Harklową — Ochotnicę do Sącza. W czasie postoju w N. Targu Legioniści byli rozkwaterowani po chatach góralskich, gdzie byli serdecznie i gościnnie przyjmowani. Miał ich tu także odwiedzać i Sam Komendant, podobno jednej nocy zatrzymał się przy ul. Ogrodowej nr 26 u Wiktorii Chmurowej, której syn Stefan (zginął pod Polską Górą) był oficerem w Legionach, a innym razem miał zamieszkać u Marii Ścisłowiczowej przy ul. Ogrodowej nr 25. U tej ostatniej, Legioniści odchodząc po 3-tygodniowym postoju, zostawili gospodyni oryginalne zdjęcie J. Piłsudskiego mówiąc: „Zostawiamy pani na pamiątkę fotografię Komendanta, a jak wyjdziemy z wojny, to pani zobaczy, kim On będzie. A za mleko, masło, ziemniaki dziękujemy“. Honorna bowiem gaździna nie chciała przyjąć żadnego wynagrodzenia. Poczciwa gospodyni do dzisiaj z pietyzmem przechowuje fotografię, na której widnieje dedykacja: „Na pamiątkę z podziękowaniem za serdeczną gościnę dla Strzelców — J. Pawłowski“.

*) Patrz: Wacław Lipiński »Szlakiem I Brygady«.

Ustaleniem pobytu Marszałka J. Piłsudskiego w N. Targu zajął się swego czasu Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski. Po stwierdzeniu, że istotnie Komendant tu przebywał, Zarząd Miejski postanowił w jakiejś formie upamiętnić ten pobyt. Dała temu wyraz Rada Miejska, która na posiedzeniu w dniu 21/XI 1936 r. na wniosek Magistratu jednomyślnie powzięła uchwałę: rok rocznie przeznaczyć z budżetu miejskiego kwotę 150 zł na zakupno książek i przyborów szkolnych dla najbiedniejszych dzieci, obywateli nowotarskich, uczęszczających do szkół powszechnych w N. Targu.

Ufundowany żywy pomnik jest już realizowany i dzieci korzystają z przydzielonych podręczników.

Niezależnie od tego, na tymże posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła wmurować w ścianę frontową budynku administracyjnego Zarządu Miasta tablicę pamiątkową. Do dzisiaj tablica jeszcze nie jest wmurowana, ze względu na rozbudowę, ewent. nadbudowę Magistratu. Umieszczenie tej tablicy będzie uzależnione od rozwiązania architektonicznego ewent. przebudowy Magistratu.

Wspomniany żywy pomnik, ufundowany przez miasto Nowy Targ, będzie co roku przypominał młodym pokoleniom o pobycie Marszałka J. Piłsudskiego w Nowym Targu i przyczynia się do kształcenia młodzieży podhalańskiej, która w przyszłości będzie siłą i potęgą na południowych granicach Polski.

Michał Balara.



Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu.

Od swego ojca, założyciela Związku Górali w Zakopanem, dowiedziałem się ciekawych szczegółów z pierwszego konstytuującego się zebrania tegoż Związku, które odbyło się w roku 1904 w Zakopanem. Na tym zebraniu postawił wniosek b. prezes Związku śp. Andrzej Bachleda Tadziak, ażeby założone Stowarzyszenie, skupiające tak młodych jak i starszych górali, obrało sobie Patronem i Opiekunem bł. Andrzeja Bobolę. Wniosek ten odpowiednio umotywowany przeszedł wśród ogólnego entuzjazmu jednogłośnie i niebawem wizerunek błogosławionego został umieszczony na sztandarze Związku. Trzeba zaznaczyć, że śp. Tadziak szczególnie gorliwie szerzył kult tego Patrona na Podhalu, a kiedy wybuchła wojna światowa, wstąpił w szeregi Legionów Polskich jako 55 letni żołnierz i zginął w jednej z pierwszych potyczek.

Minęły lata... i nadeszła chwila dla nas Polaków nader uroczysta, w której po 172 letniej przerwie znów Polak miał być wyniesiony na ołtarze. Zadecydowano, że w tym momencie nie może zabraknąć delegacji Związku Górali w Rzymie. Za zgodą obecnego Prezesa zabrano sztandar z wizerunkiem Świętego do Rzymu,

a honorowym Chorążym wybrano pana Franciszka Walczaka Wójciaka. Grupa nasza była niewielka, zaledwie 20 osób, ale dzięki nader troskliwej opiece Przew. Ks. Superiora XX. Jezuitów z „Górki" X. W. Krupy należycie zorganizowana. Przystępuję do samego opisu naszego pobytu we Włoszech.

W Wenecji, na placu św. Marka, spotykam moich Zakopiańczyków, spacerujących w strojach regionalnych i podziwiających cuda z marmuru i mozaiki. Z pałacu Dożów weneckich idzie lekkim krokiem ubrany w przepiękną cuchę nasz Chorąży p. Wójciak, a obok góralki podają kukurudzę gołębiom, które im siadają na rękach i ramionach.

„Panie Wójciak, a gdzie sztandar?" „E dyć w pociągu, ale go w Rzymie uzdajémy i będziemy w Katedrze godnie reprezentować nase Podhale."

Na drugi dzień byliśmy w Rzymie. Wypadło nam tak, że naszą grupę podzielili na różne hospicja i nie można się było łatwo zebrać ani porozumieć. Przy zwiedzaniu najwspanialszych dzieł sztuki w muzeum przychodzę do tej sali, gdzie umieszczono obraz naszego znakomitego malarza Matejki, przedstawiającego zwycięstwo króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Tu spotkałem się znów z naszymi, jak podziwiając dzieło malarskie, myśleli o wspaniałej przeszłości Polski. Radość naszą zamąciła wiadomość, podana przez X. Krupę, że do Katedry zakazano wnosić sztandary na dzień kanonizacji i nie będziemy mogli wystąpić z nim w czasie uroczystości. Nie pomogły starania u X. Generała Jezuitów, ani starania w Ambasadzie Polskiej przy Watykanie wobec surowych przepisów. Zrezygnowani udaliśmy się całą grupą na plac watykański i postanowiliśmy się sfotografować na tle Katedry, co też uskuteczniono. Nadszedł dzień Wielkanocny, dzień w którym nasz Rodak miał być przez Ojca św. wywyższony na ołtarze, jako Święty. Postanowiłem wziąć udział na własną rękę, bo sądziłem, że grupa nasza nie utrzyma się w jedności, nie mając widomego znaku, jakim jest sztandar.



Delegacja Zw. Górali na placu św. Piotra.
Po prawej stronie ks. W. Krzeptowski, kier. delegacji.
Fot. A. Scozzari — Palermo.

Wśród wielkiego ścisku docisnąłem się do samego grobu św. Piotra, skąd mogłem między 60 tysięczną rzeszą w katedrze obserwować całą procesję, w czasie której niesiono Ojca św. Nieopisany entuzjazm ogarnął tłumy na widok Ojca św. Wszyscy w zapale w swych językach, a było coś 6 narodowości, zaczęli wołać i klaskać za przykładem Włochów w dłonie. Oglądam się nieco w bok, patrzę i oczom swoim nie wierzę. Ponad głowami zebranych góralek rozwinął się wspaniały sztandar Związku Górali z wizerunkiem Świętego, on jeden jedyny w całej Katedrze. Wzruszony tym, przeciskam się czym prędzej do swoich i staję

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dzieje pastuszka.

(11) Obraz pasterstwa pod Lubaniem przed 40 laty.

V.

Posiadali oni znaczne, lecz porozrzucane grunta i rozległe polany. Przez lato wypasali je na tłokach czyli ugorach, niektórzy nawet trzymali je stale w stajni ze względu na nawóz. W latach 1897—1909 liczba posiadaczy wołów podwoiła się, specjalnym bowiem popytem cieszyło się grubsze bydło rzeźne, a więc chów się opłacał, ponadto dało się szczęśliwie rozwiązać trudne przedtem zagadnienie pastwiska dla tych pojemnych trawożerców. Mianowicie dwór, nawiązując do dawnej tradycji, zezwolił wypasać woły w swych lasach za odpowiednim wynagrodzeniem. Tym sposobem odpadła konieczność pozostawiania specjalnego ugoru na pastwiska i trzymanie osobnego pasterza dla pary wołów, bo te odtąd mogły pozostawać w stadzie, liczącym do 30 sztuk w lasach, pod dozorem tylko paru ludzi.

W tych warunkach odżył starodawny typ wolarzy, bardzo zbliżony do juhasostwa. Wolarzami bywali mężczyźni dorośli, nieraz starzy. Prowadzili życie spokojne i mniej wymagające ruchu niż przy owcach, za to o tyle niebezpieczne, że woły dziczały i nieraz opiekunów atakowały. Stateczny żołnierz zarówno z powodu dojrzałego wieku, jak sprawowania opieki nad chlubą każdego gazdy — wołami — górnie sie nosił i w hierarchii pasterskiej prym dzierżył. Bywało dwóch i więcej wolarzy, zależnie od liczby sztuk. Po żywność wybierali się kolejno co noc, gdy woły zaczęły mierańdzać, czyli przeżuwać pokarm, ułożywszy się do spania wokół płonącej watry. Jedna lub dwie watry paliły się również w południowej porze, w czasie największego skwaru. Zwierzęta bardzo chętnie garnęły się do nich i stawały w dymie, chroniącym je przed bugarami i muchami. Przy pasieniu wołów nie posługiwano się pomocą psów, gdyż

razem z nimi. Nie mogąc wytrzymać, pytam Chorążego Wójciaka: Ale jakim sposobem dostaliście się do środka Katedry ze sztandarem, przecież było to zakazanym? Uśmiechnął się tylko znacząco i wołając razem z ośmiotysięczną rzeszą Polaków zebranych „Niech żyje Ojciec święty! Po skończonych uroczystościach przeszliśmy na plac przed Bazylikę, ażeby tam otrzymać błogosławieństwo Urbi et Orbi (miastu i światu), którego Ojciec św. udziela w uroczystych chwilach z ganku Bazyliki. Na placu, otoczonym wspaniałą kolumnadą, zaległ blisko 200-tysięczny tłum.

Po skończonym błogosławieństwie papieskim „Urbi et Orbi“ z ganku kościoła św. Piotra tłumy zaczęły się do domów rozchodzić o godz. 13, a wraz z nimi nasz zastęp ze standarem sunął w śród morza głów. Na placu przed bazyliką zaczęła się dopiero nasza działalność rozwijać. Gdy bowiem Włosi i inni zobaczyli na naszym sztandarze wizerunek św. Andrzeja, zaczęli się natarczywie cisnąć, całując jego kraj, prosząc, by mogli pocierać różne dewocjonalia o wizerunek. Trzeba było widzieć, jak nasz „Chorąży“ z wielką cierpliwością znosił te nieprzewidziane trudy, piekąc się na skwarze słonecznym w swym zakopiańskim kożuszku i cusze. Ledwośmy się wydostali z tej opresji, a już co innego. Oto cała falanga fotografów, widząc nie codzienny obiekt skierowała całą masę aparatów na nas, by nas uwiecznić na kliszy, a pomiędzy nimi były też aparaty kinowe. Na drugi dzień mogliśmy oglądać swe podobizny w dziennikach włoskich.

Naśmialiśmy się też przy tym z Włochów, którzy żadną miarą nie mogli przeczytać napisu na sztandarze „w jedności siła“. Pytają się Wójciaka, co to znaczy, a ten nie władając po włosku ścisnął ręce, skurczył ku sobie i stanął silnie, pokazując w tej pozycji, że w jedności siła.

Po skończonym przedefilowaniu udaliśmy się na swe kwatery, odprowadzani jeszcze długo przez jakichś oficerów faszystowskich.

Na tym kończę swe wrażenia zaznaczając, że należałoby pamiątkowy sztandar przechować z należytym pietyzmem, uświęconym wizerunkiem Świętego, a p. Wójciaka, który był zaszczycony noszeniem sztandaru, obdarzyć godnością honorowego Chorążego Związku.

Oby św. Andrzej sprawił i dokonał prawdziwego zjednoczenia ludu podhalańskiego pod sztandarem Chrystusa w imię dobra Kościoła i Narodu.

Ks. W. Krzeptowski.

Wykształceni synowie — wsi rodzimej.

W dniach 2 i 3 maja br. odbył się przy udziale kilkudziesięciu delegatów Zjazd Delegatów Powiatowych Kół Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi w Warszawie.

Rozpoczęta przez gen. Andrzeja Galicę przed rokiem praca nad utworzeniem organizacji inteligencji, która wyszła z ludu, a chciałaby przyjść z pomocą wsi i przede wszystkim zająć się młodzieżą szkolną wiejską — okazała się potrzebną i pożyteczną. Zarząd Główny Stowarzyszenia pod kierownictwem niestrudzonego prezesa dra Franciszka Cikowskiego i oddanego całym sercem sprawie, sekretarza generalnego mgra Wincentego Bryji, który zarazem od nowego roku prowadzi umiejętnie redakcję własnego organu Zrzeszenia, miesięcznika „Zagon“, potrafił skupić wokół siebie silne i pełne inicjatywy Koło w Warszawie i stworzył koła powiatowe we wszystkich waż-

---

to ociężałe zwierzęta nie rozbiegały się wcale, nosiły na szyi dzwonki, więc łatwo je było odszukać, niebezpieczeństwo napadu wilków nie groziło od kilkudziesięciu lat, przede wszystkim zaś na trzymanie psów dwór nie pozwalał, by nie płoszyły zwierzyny łownej.

Spokojny tryb życia, brak szerszego towarzystwa ludzkiego i obcowanie z samą przyrodą górskoleśną tak we dnie jak w nocy w ciągu pół roku zmieniały po kilku kolejnych latach usposobienie wolarzy. Stawali się małomówni, kontemplacyjni, a przecież czujni, no i bywali pierwszorzędnymi przepowiadaczami zmian atmosferycznych na podstawie przeróżnych oznak. Włóczęga za wołami nie była w stanie zapełnić aż nazbyt wiele wolnego czasu, toteż wolarze oprócz gromadzenia jagód, grzybów i orzechów, zajmowali się dłubaniną i przygotowywaniem niektórych sprzętów gospodarskich. Sporządzali więc bukowe cepy i kłonice do wozów, podkulki, jałowcowe biczyska, strugali grable, styliska do siekier i motyk, to wszystko ukradkiem przed okiem gajowego dworskiego, by nie płacić grzywny za wycinanie młodych drzew.

Woły pasły się w lasach od chwili ukończenia orki wiosennej aż do późnej jesieni. Na czas żniw, orki pod ozyminę i zwózki drzewa, sprowadzano je je z lasu na krótko. Lżejsze, sprzężajne prace wykonywano z pomocą krów.

Gdy w lasach pozostawały woły z reguły pod opieką męską, na łąkach i ugorach widywało się częstokroć siumne wolareczki, pasące zwykle jedno i dwuroczne byczki. Owe pasterki były ulubionym tematem wielu piosenek pasterskich; np.:

Poza las, poza las
Siwe wołki gnała,
Sęma nie wiedziała
Kąmu gęby dała.

A te moje śtyry wołki
W lesie sąm,
Zádęn mi iw nie napasie,
Jak já sąm.

Choćby mi iw moja miuła
Napasła,
To by sie mi urosiuła
Do pasa.

(C. d. n.)

niejszych ośrodkach kraju, jak np. w Poznaniu, Łodzi, Wilnie, Lublinie i wielu innych miejscowościach.

Toteż obrady Zrzeszenia, którym przewodniczył taktownie, a energicznie mecenas Pełka z Łodzi, oraz dyskusje, pełne były nowych myśli, planów i projektów, jak pomóc wsi, aby w kulturze kraju zajęła należne sobie miejsce. Mimo różnicy przekonań politycznych poszczególnych członków zebrania, prace te, owiane troską o dobro ludu i państwa, odbyły się w zupełnej harmonii, której wyrazem stał się wybór jednomyślny: na prezesa Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Zrzeszenia, prof. Franciszka Bujaka, na I wiceprezesa gen. Andrzeja Galicę, a na II wiceprezesa mgra Wincentego Bryję. Wzruszającym też był moment, gdy gen. Galica, jako jeden z założycieli Zrzeszenia, serdecznie powitał zebranych i wezwał ich, by bez względu na przekonania polityczne, nie szczędzili troski i sił nad obmyśleniem sposobów przyjścia z pomocą młodzieży wiejskiej i w ten sposób *spłacili dług, zaciągnięty wobec swych ojców i dziedzin.*

Dla Podhala dowodem tężyzny jego synów jest fakt, że najwybitniejszymi pracownikami Zrzeszenia są bracia Podhalanie: dr Franciszek Cikowski z Czarnego Dunajca, mgr Wincenty Bryja z Morawczyny, insp. Jan Gałdyn z Białego Dunajca i wielu innych. Troszczą się też oni o opiekę nad młodzieżą podhalańską, uczącą się w Warszawie i obmyślają sposoby umożliwienia sprzedaży wytworów sztuki i rzemiosła ludowego w sklepach, należących do Towarzystwa Ochrony Sztuki Ludowej w Warszawie.

Zjazd zakończył się uchwaleniem odpowiednich rezolucyj i wycieczką do sklepu wyrobu przemysłu ludowego na Tamce, gdzie była sposobność podziwiania pięknych wyrobów wełnianych z Łowickiego i Wschodniej Małopolski, lnianych i konopnych z Wileńszczyzny, glinianych i in. Rzecz ciekawa — kierownik zakładu narzekał, że liczni cudzoziemcy odwiedzający sklep, zapytują o wyroby góralskie, ale niestety, na składzie ich tam nie ma, gdyż prace nad zorganizowaniem odpowiednich warsztatów pracy na Podhalu i w Krakowskim, oraz nawiązaniem kontaktu między wytwórcami, a odbiorcami, są dopiero zapoczątkowane. Ku wstydowi naszemu tenże kierownik składu twierdził, że Podhale nie ma własnych wyrobów z gliny, ale sprowadzane są one do nas z Nalewek warszawskich. Czyżby istotnie tak było?

Zrzeszeniu tak skutecznie i wydatnie pracującemu życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju, a także Kołu Powiatowemu Zrzeszenia w N. Targu. Zamierzający przystąpić do Zrzeszenia, jako też interesujący się zbytem wytworów przemysłowych Podhala, zechcą zasięgnąć informacji w Redakcji „Gazety Podhala”.

S. P.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

PIENINY.

Pieniński cud, Pieniński czar,
na skałkach skroń dziewczęcą wsparł,
przeciera modre oczy...
A fala szumi, mknie i lśni,
rozrzuca perły, tęcze, skry
i bój ze skałą toczy...

A u tych fal — a u tych wód
różowych skałek drzemie cud
szczęśliwych swą urodą...
Rusałek grono, elfów, nimf,
słoneczny ma nad głową nimb,
nad tą szumiącą wodą...

Na białych ścianach zieleń gra,
smrek pnie się w górę, wiosna trwa
radosna wiekuiście...
Ogrody kwiatów, baśni kraj
otwiera tu stracony raj,
na twe pątniku przyjście! —

Trzech koron dotknął ranny świt,
i Sokolica wstaje z mgły,
płoniąc się jak dziewczyna...
A fala leci, pędzi, grzmi,
całować białe stopy jej
i już się czar zaczyna!...

RADIO.

NIEDZIELA, 15 bm. godz. 8·45 pogadanka pt. »Jak zwiększyć wydajność naszych sadów?«. — 15·00 z Poznania obrazek słuchowiskowy pt. »Św. Izydor — patron rolników.«.

PONIEDZIAŁEK, 16 bm. godz. 18·35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Rodziny zastępcze«. — 18·45 pogadanka pt. dla właścicieli pasiek pt. »Jak się uchronić przed rójką«.

WTOREK, 17 bm. godz. 18·35 pogadanka pt. »Jakie są sposoby pielęgnowania ziemniaków«.

ŚRODA, 18 bm. godz. 18·45 pogadanka weterynaryjna pt. »Choroby przychówka«.

CZWARTEK, 19 bm. godz. 18·35 »Praktyczne wskazania dla zespołów P. R.«.

PIĄTEK, 20 bm. godz. 18·35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Więcej starania przy pomidorach«.

SOBOTA, 21 bm. godz. 18·35 »Nowiny leśne« — 18·45 pogadanka pt. »Sadownictwo u nas i za granicą«.

BRACIA SŁOWACY

Z pośród licznych sąsiadów, zamieszkałych tuż za naszą granicą państwową, z jedną narodowością i krajem, nie miała Polska nigdy żadnych nieporozumień i zatargów. Tym narodem, to lud słowacki — tym krajem piękna Słowaczyzna.

W historii wieków, od zarania dziejów Polski ze Słowaczyzną żyli Polacy w sąsiedzkiej zgodzie i mimo dzielącej granicy, duchowo nie dzieliło nic. Wspólne ideały i wiara chrześcijańska przyświecały obu ludom.

Nawet język polski i słowacki są do siebie tak zbliżone, że bez trudu można się dobrze porozumieć.

Wzajemne przenikanie elementu polskiego i słowackiego na granicach etnograficznych dokonywało się i dokonuje niezwykle harmonijnie przy ogólnej zgodzie.

Czy kto słyszał o waśniach między Polakami i Słowakami, którzy zamieszkują wspólnie niektóre miejscowości?

Słowacy to nasi dobrzy bracia!

Zamieszkują oni kraj górzysty i obsiedli południowe stoki Tatr. W tym to kraju narodził się sławiony w pieśniach zbójnik Janosik.

Lud słowacki jest pracowity, gościnny i religijny.

Dziś, gdy na Słowaczyźnie budzi się świadomość swych wartości narodowych,

gdy lud słowacki gorąco pragnie być równym innym narodowościom,

gdy walczy o swe prawo do języka, szkoły, urzędu i o autonomię,

dziś naród słowacki nie jest sam, lecz znajduje pełne uznanie dla swych postulatów i żądań.

Słowaczyzna, prowadzona przez swego Wodza, szlachetną postać bohaterskiego, a dziś już sędziwego Ks. Hlinkę, niewątpliwie zdobędzie należne jej stanowisko.

Słowaczyźnie i ludowi słowackiemu towarzyszą nasze najlepsze życzenia. *M. W.*

Podhale dla Armii.

Krościenko n/D. dla Armii.

Odbyło się tu organizacyjne zebranie komitetu akcji dozbrojenia armii. Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw i ugrupowań społecznych, akcję propagandy i zbiórki uchwalił rozpocząć z dniem święta 3-maja. Współudział społeczeństwa Krościenka nie ograniczy się do ofiar, przewidzianych programem uchwał Komitetu Powiatowego. Świadczy o tym dobitnie fakt zdeklarowania już w czasie posiedzenia organizacyjnego kwoty zł 200. Ofiarował ją p. Alojzy Cukrzyński, dzierżawca gospody Kółka Rolniczego, wzywając do szlachetnych zawodów właścicielkę restauracji i hotelu w Krościenku n/D. p. Idę Riegelhaupt. Wójt Krościenka p. Juliusz Masztelarz zdeklarował zł 60 i wezwał wójta Czarnego Dunajca p. Tadeusza Bryjaka. Podwójci Jan Cięciel kwotą zł 50 wzywa do rywalizacji podwójciego Szczawnicy p. Jana Arendarczyka. Sołtys gromady Krościenka p. Marcin Jankowski składa zł 30, przy czym wzywa wszystkich sołtysów gminy Krościenka do ofiar ponad normę dobrowolnego opodatkowania. Czyni to również podsołtys z gminy Krościenka p. Michał Kozłecki: wzywa do ofiar wszystkich podsołtysów z gminy i daje zł 20. Sekretarz Zarządu gminy Krościenka J. Noworolnik deklaruje kwotę 30 zł., a do zawodów wzywa sekretarza gminy z Ludźmierza p. Jana Rolę. Niezależnie od tych zobowiązań, poszczególni członkowie komitetu, jak też i ogół obywateli Krościenka, poczynili już odpowiednie zgłoszenia, a wpływ gotówki nastąpi w terminie oznaczonym, przed dniem zakupna karabinów maszynowych. *J. Noworolnik.*

Ludźmierz dla Armii.

W Ludźmierzu dn. 22/IV br. odbyło się zebranie org. Komitetu Obyw. Dozbrojenia Armii pod przew. p. wójta Andrzeja Błoniarza przy udziale radnych, oraz przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych.

Zebrani dla zadokumentowania pełnego zrozumienia obywatelskiego dla tak ważnej sprawy, jaką jest silnie uzbrojona Armia i dla przykładu innym zdeklarowali poza normą obowiązującą pewne kwoty, w ogólnej sumie 318 zł. — Większe datki złożyli: Zarząd Gminy 100 zł, p. Podrecki Paweł 50 zł, p. Rola Jan, sekretarz gminy, 15 zł. itd., których ze względu na wielką ilość niesposób wszystkich wyliczyć.

Nowości wydawnicze.

Zabytki sztuki w Polsce.: I. powiat nowotarski — to tytuł ostatniego wydawnictwa Min. W. R. i O. P. w opracowaniu prof. Tad. Szydłowskiego, które wraz z będącym na ukończeniu albumem barwnym prof. Pieniążka „Podhale w obrazach" jest wspaniałym uzupełnieniem razem z omawianym na łamach „Gazety Podhala" dziełem S. Leszczyckiego — praca nad całokształtem studiów o ziemi podhalańskiej. Wydawnictwo Ministerstwa z b. licznymi reprodukcjami fotografii kościołów, wnętrz, kapliczek i zabytkowych przedmiotów artystycznych znajdujących się po kościołach, wydane mimo popularnej ceny (6 zł) na dobrym kredowym papierze daje zwięzłe opisy naj-

ważniejszych zabytków naszego powiatu i jest przez to nie tylko doskonałym przewodnikiem w tej dziedzinie, ale przede wszystkim zestawieniem i utrwaleniem bogactwa artystycznego, jakie ziemia podhalańska zawiera. Odkładając na czas późniejszy szczegółowe omówienie książki chcemy zaznaczyć, że powinna ona zainteresować nie tylko wszystkich miłośników Podhala i sztuki podhalańskiej, ale powinna się znaleźć w bibliotekach wszystkich tych Księży Proboszczów, których opiece powierzone są skarby kultury w książce tej opisane.

Prof. Pieniążek w swym albumie daje choć maleńkie, ale wierne odtworzenie całego szeregu z tych kościółków i ich wnętrz, a nadto długi szereg szczegółów opracowanych portretów, strojów regionalnych ze wszystkich okolic Podhala. 40 barwnych tablic, (które można drogą subskrypcji taniej nabywać) wykonanych pierwszorzędną techniką druku wielobarwnego pod osobistą kontrolą artysty, mogą być doskonałą ozdobą świetlic, sal szkolnych a nawet mieszkań i pokoi letniskowych, stanowiąc zarazem piękny materiał pouczający. *St. Ciechanowski.*

Z Polski i ze świata.

We czwartek 12 maja br. jako w trzecią rocznicę zgonu Marsz. J. Piłsudskiego odbyły się w całym państwie uroczystości żałobne.

P. Min. WR. i OP prof. dr Świętosławski 4 maja br. przybył do biura Zarządu Komitetu Okręgowego T-wa PBPSP. w celu zapoznania się z akcją i wynikami pracy T-wa na terenie krakowskiego okręgu szkolnego. Panu Ministrowi towarzyszyli Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego p. J. Stypiński, nacz. Wydz. Szkolnictwa Powsz., Wł. Kabaciński, jako zarazem wiceprezes Zarządu Komitetu Okręgowego T-wa i nacz. Wydz. Ogól. dr Emil Podkówka. W rozmowie, przeprowadzonej z władzami organizacyjnymi T-wa, dotyczącej działalności tejże organizacji, p. Min. Święłosławski szczególnie interesował się zwrotami rat pożyczkowych, spłacanych przez samorządy gminne.

Pan Prezydent R. P. ułaskawił żołnierza morderce Smykałę, skazanego przez sąd wojskowy na karę śmierci za zamordowanie kupca śp. Wolnego, zamieniając karę na dożywotnie więzienie.

W zawodach balonowych o puchar pułk. Wańkowicza brało udział 12 balonów. Z tych dwa wylądowały w Rumunii koło Czerniowiec, jeden w Czechosłowacji na Rusi Przykarpackiej. O pierwsze miejsce walczą: „Katowice", „Mazowsze", „Hel", „Sanok".

W Wielkiej Wsi nad Bałtykiem został poświęcony nowy port rybacki, przeznaczony dla żeglugi wybrzeżnej. Obszar portu wynosi 14,5 ha, a długość nadbrzeża 1000 m.

Kronika.

Żałobne.

Śp. Jan Zachemski, ojciec red. Antoniego Zachemskiego, a brat dyr. Jakuba Zachemskiego, znany szeroko na Podhalu i przez górali bardzo poważany, zmarł w Odrowążu w wieku 74 lat życia. Zmarły przez swoją bystrość umysłu i prawy charakter piastował przez długie lata godność wójta gminy, stał na czele organizacyj we wsi, jak Kasy Stefczyka, Kółka Rolniczego, których był równocześnie założycielem. W pracy niepodległościowej odznaczył się przy organizowaniu Drużyn Podhalańskich nie tylko w Odrowążu, lecz i w okolicznych wsiach. Z śmiercią śp. Jana Zachemskiego Odrowąż stracił rzetelnego gazdę wsi, Podhale statecznego obywatela. Cześć jego pamięci!

Akademię ku czci p. prof. Zygmunta Lubertowicza, Nowotarżanina, z okazji Jego 30-letniej pracy pedagogicznej i społecznej urządzają w dn. 14 maja br. w auli Państw. Gimn. im. J. Piłsudskiego w Bielsku Grono Profesorskie, Rada Rodzicielska i młodzież gimnazjalna. Z okazji tak pięknej uroczystości składamy Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia. Red.

W Niedzicy odbędzie się dnia 15 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru i przyrzeczenie harcerzy. Spodziewany jest liczny przyjazd gości na tę piękną uroczystość, która wymownie świadczy o rozwijaniu się życia społecznego i kulturalnego w jednej z pierwszych wiosek na Spiszu.

Senator R. P. p. Feliks Gwiżdż w niedzielę 15 bm. o godz 12 w Nowym Targu wygłosi odczyt o Słowacji i Słowakach.

Dn. 29 bm. przybędzie do N. Targu, jadąc z Ameryki na M/S „Batory" przez Gdynię, Warszawę i Kraków, liczna wycieczka Słowaków amerykańskich, wiozących do swego kraju, oryginał słynnej umowy Pittsburskiej (niedotrzymanej przez Czechów). Dla powitania braci Słowaków w stolicy Skalnego Podhala Nowym Targu zawiązał się Komitet Obywatelski.

Koło Gospodyń na Kowańcu w N. Targu odbyło dnia 8 bm. w lokalu Szkoły Rolniczej tradycyjne Święcone. Po powitaniu gości przez przewodniczącą p. Wolską, małe góraleczki, córki gospodyń, wypełniły program deklamacjami i śpiewami, przy dźwiękach miejsc. muzyki góralskiej. W Święconym wziął udział p. w-starosta mgr M. Wroński, który w przemówieniu podkreślił znaczenie Kół Gospodyń i zachęcał do dalszej owocnej pracy. Pod koniec uroczystości p. inż. Górz pokazał gospodyniom wzorowe gazdostwo Szkoły Rolniczej.

Doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Żeńskiego odbędzie się w Nowym Targu dnia 21 maja br. (sobota) o godzinie 18 w lokalu Pow. Zarządu Zw. Strzeleckiego ul. Piłsudskiego nr 2.

Na fundusz prasowy złożyli: WPP.: inż. A. Tylka, Worochta, 2 zł; A. Imiela, Szczuczyn Nowogrodz., 1 zł.

Dzień Pieśni, urządzony z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego Nowotarskiego, oddzielnie dla każdego regionu Podhala rozpoczyna swe popisy bogatym programem w Jabłonce w dniu 15 maja br. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele paraf. w czasie którego wszystkie zespoły i młodzież szkolna odśpiewają pieśni kościelne, przewidziane w programie. O godz. 13·30 młodzież wszystkich szkół, oraz zespoły org. społecznych odśpiewają unizono wybrane pieśni regionalne i patriotyczne jak np.: „Poduchuj wiaterku“, „Oj góry som“, „Hej, zahucały góry“, „Zabili Janicka“, „Lesie mój“, „Brygada“ i td. Następnie odbędą się widowiska regionalne z muzyką, śpiewem i tańcami, odegrane przez poszczególne zespoły orawskie. Całość potrwa około 3 i pół godz.

Zjazd Koleżeński Abiturientów Szkoły Przemysłowej Dokształcającej Zawodowej z roku 1928 i 1929 w Nowym Targu odbędzie się dnia 12 czerwca 1938 r. Program: godz. 8 rano zbiórka uczestników zjazdu w gimnazjum, godz. 9 nabożeństwo w kościele paraf. Po nabożeństwie zebranie w gimnazjum, odczytanie katalogów przez p. prof. Winiarskiego, po czym godz. 12 wspólny obiad.

Wojewódzki Komitet T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wykazał w r. 1937 ożywioną działalność na terenie Uczelni Wyższych w Krakowie. Gromadzone fundusze przekazywane są rektorom uczelni, oraz akademickim stowarzyszeniom samopomocowym, do rozdziału. W r. 1937 Komitet Woj. przeznaczył 180 tys. zł. Pomoc udzielana jest akademikom prawdziwie potrzebującym. Wśród tych znajduje się i nasza młodzież podhalańska. Do świadczeń bezpośrednich, fundowanych przez Komitet, należy również opieka zdrowotna we wszystkich swych formach, jak leczenie ambulatoryjne, szpitalne, klimatyczne itp. (ok. 90 tys. zł). Z powyższego widzimy, że Komitet w tych ciężkich czasach nie zapomina o niezamożnej młodzieży akademickiej i spieszy jej z pomocą w miarę swoich sił. Na terenie naszego powiatu istnieje Koło T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w N. Targu. Liczba członków niestety nie jest wielka, zaledwie trzydzieści parę osób. Rozumiejąc znaczenie pomocy dla biednej młodzieży akademickiej, Redakcja nasza apeluje do szerszego społeczeństwa (do tych, którzy mogą), aby zapisywali się na członków Koła.

Uniwersytet Niedzielny Wiejski w Czarnym Dunajcu Koło T. S. L. w Czarnym Dunajcu prowadziło w zimie Uniwersytet Niedzielny Wiejski w czasie od 12/XII 1937 r. do 12/IV 1938 r. Przedmiotem wykładów było: problem społeczny (ks. kan. Łabędź), przemysł i handel w Polsce (S. Machay), rolnictwo i hodowla (inż. Czubernat), walki o niepodległość (dyr. Stoszko), kultura ludowa (mec. Dziąba), porady prawne i administracyjne (mec. mgr Siuty, mec. dr Binder i mgr J. Lisiński), obronność Państwa (kom. Bogdanowicz i Roganowicz), hygiena wsi i porady lekarskie (dr Ciszek i dr Bednarczyk), porady weterynaryjne (lek. wet. Mosaniuk), oraz stan gospodarczy Podhala (mec. mgr Siuty). Na wykłady uczęszczało przeciętnie 60 osób. Uniwersytet prowadzili dr K. Binder i dyr. J. Stoszko. Zakończenie odbyło się w dniu 12 kwietnia 1938 r. przemówieniami ze strony wykładowców i uczestników oraz rozdaniem świadectw.

Stolica polskiej Orawy — Jabłonka bierze się powoli do realizowania swych zamierzeń i planów. Najbardziej aktualną sprawą jest obecnie dokończenie odnawiania kościoła. Odrestaurowano już wnętrze, dobudowano nową zakrystię i kaplicę, a obecnie chodzi jeszcze o wymalowanie wnętrza i otynkowanie kościoła z zewnątrz. Posunięto też naprzód kwestię odżydzenia Jabłonki w dziedzinie handlu. Otworzono bowiem wreszcie po wielu zabiegach i trudnościach sklep Kółka Rolniczego, który jest pierwszym sklepem katolickim w środku Jabłonki. Otworzono też katolicką hurtownię napojów alkoholowych. Kółko jak dotąd spisuje się dzielnie.

W Skrzypnem dnia 8 bm. Koło Gospodyń Wiejskich urządziło zakończenie kursu gotowania, połączone ze Święconym. Wokoło pięknie przybranych stołów zasiadły gospodynie z gośćmi, z których m. in. przybyli pp. H. Kaczorowska, instr. OTR., H. Kowalska, miejsc. naucz., ks. prob. Wójtowicz z Szaflar, a dziewczęta popisywały się monologami, śpiewami i tańcami. Prawdziwej wesołości dodawali muzykanci Duchy z Międzyczerwiennego.

Dźwiękowe Kino „Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w niedzielę dnia 15 maja br. polski film pt. „Kościuszko pod Racławicami“. Początek seansów o godzinie 6 i 8·30 wiecz. i w poniedziałek 16 maja o godz. 8 w. W niedzielę o godz. 3 specjalne przedstawienie dla szkół powszechnych z okolicy. — Dla dzieci wstęp 15 gr — dla dorosłych 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.